

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO ORZECZENIE.

Kadzięca i Administracja: Gubernatorska Nr 8. — Skrzyżka pocztowa Nr 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”

4000 KOPERTOWYCH: 1.000 kopert 1.60 hal., kwartał 6 kop., półrocznik 3 kop., rocznik 10 kop., 2.000 kopert 3.20 hal., kwartał 1.60 kop., półrocznik 3.20 kop., rocznik 10.40 hal., 3.000 kopert 4.80 hal., kwartał 2.40 kop., półrocznik 4.80 kop., rocznik 16.00 hal.

OPŁATA ZA WYDANIE: 1.000 kopert 1.60 hal., kwartał 6 kop., półrocznik 3 kop., rocznik 10 kop., 2.000 kopert 3.20 hal., kwartał 1.60 kop., półrocznik 3.20 kop., rocznik 10.40 hal., 3.000 kopert 4.80 hal., kwartał 2.40 kop., półrocznik 4.80 kop., rocznik 16.00 hal.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 3 halorzy, tygodniowa 6 halorzy.

Sala Rezsury Kupieckiej Teatr „MIRAGE”

Dziś i jutro DWA WIELKIE Koncerty karnawałowe.

DWA ODMIENNE PROGRAMY AKTUALNO - HUMORYSTYCZNE.
- - Rafaela Bończa, Dobosz Machowska, Mla Mara, Jan Smotrycki, - -
Wiktor Krupiński i inni.
Szczegóły w progr. i afiszach. Bilety zawnazu nabywać można w cukierni Semadeniego

TELEGRAMY.

Komunikat austriacko-węgierski

WIEDEŃ, 10.1 (BK) Komunikat urzędowy austriacko-węgierski donosi pod datą 9.1.

Między źródłami Putny i Focsani odrzucono przeciwnika poza Seret. Po obu stronach Susity starają się Rosianie i Rumuni pełnymi ofiar kontratakami obronić się przed naszym naporem. Ich wysiłki pozostały bez skutku. Ponowna utrata terenu i utrata 900 jeńców i 3 karabinów maszynowych były tym dla nieprzyjaciela wynikiem obu ostatnich dni walki. Dalej na północ u c. i k. wojsk nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoska i południowo-wschodnia widownia wojny.

Niema nic do ogłoszenia. Zastępca polny sztabu v. Hoffer marszałek szefa porucznik.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 11.1. (BK) Komunikat urzędowy niemiecki pod datą 10.1.

Zachodnia widownia wojny.

Wobec burzy i deszczu pozostały walki niewielkimi. Tylko nad Ancre ożywione walki artylerji.

Wschodnia widownia wojny.

Silniejsze rosyjskie ataki na południowy zachód od Rygi, jakoteż liczne uderzenia mniejszych oddziałów między Kueste a jeziorem Narodz pozostały także wczoraj bez skutku. Na północ od Focsani udało się nam stanąć silną nogą na lewym brzegu rzeki Putna. Między Focsani i Fundeni zmusiliśmy pobitego nieprzyjaciela do opuszczenia swych stanowisk poza Putną i do cofnięcia się poza Seret; zabrano 550 jeńców. Przy ujęciu Rimnicu-Sarat utrzymaliśmy uzyskane szturmem korzyści przeciw kilku nieprzyjacielskim atakom.

Neone ataki nad Strumą odparto. Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Nota koalicji do Wilsona.

KOPENHAGA, 11.1 (tel. wł) „Daily Mail” donosiła pod datą 8 b. m.: Nota z odpowiedzią koalicji na notę Wilsona prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Treść tej noty jest dwukrotnie ostrzejszą, niż nota koalicji z odpowiedzią na propozycję pokojową mocarstw centralnych.

Dymisja gabinetu hiszpańskiego.

MADRAD, 11.1 (BK) Cały hiszpański gabinet ministrów został dymisjonowany.

Zmiany w gabinecie ministrów w Rosji.

PETERSBURG, 11.1. (BK) Prezydent ministrów, minister komunikacji Trepow i minister oświaty hrabia Ignatiew zostali przeniesieni w stan spoczynku. Senator i członek Rady państwa książe Golicyn został zamianowany prezydentem ministrów, a Senatorowi Kulczykiemu powierzono prowadzenie Ministerstwa oświaty. Pomocnika Ministerstwa spraw zewnętrznych zamianowano członkiem Rady państwa.

Mocarstwa centralne, a Bułgarja.

SOFJA, 11.1 (B.K.) Ze strony kompetentnej upewniamy, iż bułgarski generalissimus Żekow jest najzupełniej zadowolony z rezultatu audjencji, jaką w głównej niemieckiej kwaterze uzyskał u cesarza Wilhelma oraz z rozmów, jakie tamże odbył z Hindenburgiem, Ludendorffem, arc. Fryderykiem, głównodowodzącym armji austriacko-węgierskiej i Konradem v. Hötzendorffem.

Ultimatum koalicji do Grecji.

PIREUS, 11.1 (BK) Biuro Reutersa donosi: Pogłoski o wysłaniu przez koalicję do rządu greckiego ultimatum potwierdzają się. Ultimatum zostało to już do Aten wystosowane. Domaga się w nim koalicja od Grecji uwzględnienia w ciągu 24.oh godzin żądań zawartych w ostatniej nocy koalicji t. j. rozbrojenia armji

greckiej, wypuszczenie wojsk koalicyjnych z teren greckich, uznania kontroli koalicyjnej w sprawach wewnętrznie krajowych greckich i uwolnienia z więzień przestępców stanu.

Kłopoty ekspedycji Salonickiej.

ROTTERDAM. Omawiając położenie w Macedonji „Daily Mail” zapytuje, jaki właściwie cel miała ekspedycja bałkańska i co osiągnął gen. Serrail na czele swej armji? Zdaniem pisma wymienionego przewiantowanie tej armji codziennie natrafia na coraz większe trudności. Z powodu braku okrętów i potrzeby strzeżenia miejscowych dróg komunikacyjnych, flota sama sobie przeszkadza w bronienu się od ataków łodzi podwodnych. Dochodzi nareszcie do tego, że kierownictwo angielskie i francuskie staje się samo przeciwnikiem wyprawy bałkańskiej.

Koniec wojny latem 1917 roku.

STOCKHOLM, 11.1. (tel. wł.) Rosyjski minister komunikacji w rozmowie z współpracownikiem „Nowego Wremieni” oświadczył, iż zakończenia wojny należy oczekiwać z końcem lata 1917 roku.

Na Adriatyku.

BAZYLER. „Basler Anzeiger” dowiaduje się z Chiasso: W ostatnich dniach w pobliżu Korfu zatonał przeciwrpedowiec włoski z całkowitym sztabem armji, który przypadkowo znajdował się na pokładzie. Zginęło 7 oficerów marynarki i 33 oficerów armji. D. 22 grudnia wskutek omyłki francuski krążownik pancerny stoczył w nocy gwałtowną walkę z włoskim krążownikiem pomocniczym. Podobno liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczna.

Podróż hr. Czernina.

DREZNO. Austriacko-węgierski minister spraw zewnętrznych hr. Czernin wraz z towarzyszącymi mu osobami wyjechał wczoraj wieczorem z Drezna i udał się w drogę powrotną do Wiednia.

Japońska mowa tronowa.

BERLIN. Korespondent „Lokal Anzeigera” donosi ze Stokholmu: Odczytana przy otwarciu parlamentu japońskiej mowa tronowa omawia przeważnie politykę zagraniczną Japonji. Mowa wychwala przymierze z Anglią i Rosją i nazywa je punktem oparcia japońskiej polityki zagranicznej. Japonja nie powinna opuszczać sprzymierzeńców swych w godzinie tak ciężkiej.

Zabrany parowiec.

BERLIN. „Vossische Ztg.” podaje wiadomość agencji Havasa, że wielki holownik angielski przywiódł do portów Marsylji parowiec niemiecki, napotkany na wodach greckich. Parowiec ten użyty ma być do celów handlowych i wojennych.

cki, napotkany na wodach greckich. Parowiec ten użyty ma być do celów handlowych i wojennych.

RADA STANU.

C. i k. Biuro Prasowe donosi: Lista członków Rady Stanu z obszaru Polski pozostającego pod zarządkiem Jeneralnego Gubernatorstwa w Lublinie, uzyskała Najwyższe zatwierdzenie.

Pełny skład Rady Stanu będzie następujący:

1. Dr. Stanisław Bukowiecki, adw. przysięgły.
2. Stanisław Dzierzbicki, ziemianin, zastępca prezesa Tow. Kredyt. Ziemińskiego w Warszawie.
3. Stefan Dzielwski, adwokat przysięgły.
4. Ludwik Górski, ziemianin, inżynier.
5. Ludomir Grendyszyński, publicysta prawnik.
6. Stanisław Janicki, ziemianin.
7. Dr. Paweł Jankowski, lekarz w Lublinie.
8. Antoni Kaczorowski inżynier.
9. Józef Kozłowski, przemysłowiec z Dąbrowy Górniczej.
10. Władysław Kunowski, z Warszawy.
11. Michał Lempicki, inżynier, przemysłowiec.
12. Antoni Luniewski, prezes Związku ziemian Król. Polskiego.
13. Andrzej Maj, włościanin z Lubelskiego.
14. Józef Mikułowski-Pomorski, dyrektor wyższych kursów rolniczych w Warszawie.
15. Kazimierz Natanson, finansista.
16. Wacław Niemojewski, ziemianin z Kaliskiego.
17. Józef Piłsudski, pozasłużbowy brygadier Legionów Polskich.
18. Ks. Prałat Przeździecki z Łodzi.
19. Franciszek ks. Radziwiłł, komendant milicji warszawskiej.
20. Wojciech hr. Roztworowski, ziemianin, ilterat
21. Artur Śliwiński, publicysta.
22. Stanisław Sokołowski, ziemianin z Piotrkowskiego, sędzia gminny.
23. Błażej Stolarski, włościanin z Brzezińskiego.
24. Władysław Studnicki, publicysta.
25. Ks. Bolesław Sztobryn, proboszcz w Wierzbniku.

W charakterze przedstawicieli austriacko-węgierskiego Zarządu wojkowego przy Radzie Stanu funkcjonować będą ze stałą siedzibą w Warszawie.

Jako komisarz rządowy: c. i k. tajny radca, Ekselencja Jan bar. Konopka, właściciel dóbr ziemskich w Galicji.

Jako jego zastępcy:
1. Radca ministerjalny dr. Ignacy Rozner.
2. Starosta dr. Stefan Iszkowski.

Po mowach i deklaracjach lubelskiej Rady miejskiej.

III.

LUBLIN, d. 11 stycznia.

Trzy deklaracje: wspólna polska, żydowska i P. P. S-nej stanęły na politycznej platformie Niepodległości i Państwowości Polskiej oraz aktu 5 go listopada. To stanowisko większości naszej Rady jest nowym dowodem, iż w dzisiejszych stosunkach, wobec faktów, jakie w czasach ostatnich przyniosło życie polskie i międzynarodowe, w kraju naszym wśród żywiółów chcących iść z narodem, a nie przeciw niemu, czy też choćby tylko pomnych na jego siłę, niema czynników osłabiających się jawnie przeciwstawiać wspomnianym wyżej hasłom i postulatam. Moralna świętość, a polityczna słuszność i mądrość tych postulatów i hasel jest dziś tak oczywista i wyraźna, zdrowy instynkt polityczny narodu i jego najgłębsze, najszczytniejsze uczucia tak żywiółowo opowiadają się za nimi, iż ci nawet, którym one nie dogadzają ograniczają się do pokątnej opozycji, w zewnętrznych zaś wystąpieniach uchylają kornie głowy przed majestatem zgodnej woli narodu, pragnącego w oparciu o akt 5 go listopada budować gmach Państwa Polskiego. W jawnej, a więc jedynie odpowiedzialnej polityce polskiej, postulaty Niepodległości i Państwowości nie podlegają dziś kwestjonowaniu i sporom. I dlatego wartość polityczną dzisiejszych wystąpień publicznych mierzyć należy innym problemem. Podjęcie przez mocarstwa centralne aktu 5 go listopada i akceptujące, a radosne powitanie go przez nasz naród zasadniczo, formalnie sprawę Państwowości Polskiej zdecydowały. Obecnie na czoło zagadnień polskiego życia politycznego wysunęła się kwestja realnej pracy nad budową rzeczywistego gmachu tej Polskiej Państwowości. Dzisiejsze polityczne wystąpienia i enuncjacje oceniać wobec tego należy miarą ich stosunku do tego zagadnienia.

Spójrzawszy z tego punktu

widzenia na trzy wyżej wymienione deklaracje stwierdzić trzeba przede wszystkim, iż wspólna deklaracja polska jest naogół dość blada i niewyraźna, a pewne kwestje, dziś najdonioślejsze, pomija milczeniem. Względnie najsilniejszymi są wyrazy deklaracji, domagające się „jaknajszybszej realizacji i budowy silnego, demokratycznego Państwa Polskiego, obejmującego również wschodnie, historyczne ziemie dawnej Rzeczypospolitej.” Ale bezpośrednio dalej, mówiąc o Radzie Stanu, deklaracja Rady miejskiej zajmuje stanowisko netyraźne, niewłaściwe, niezgodne z postulatami dążenia do budowy „silnego Państwa Polskiego”. Rada Stanu to zawiązek Rządu Narodowego, to punkt wyjścia dla organizacji naszej Państwowości.

Tworzenie wszystkich form władzy państwowej np. Sejmu w dzisiejszych wojennych warunkach życia politycznego, zwłaszcza w Polsce, jest rzeczą bardzo trudną, wymagającą długiego przeciągu czasu. A tymczasem niepewne koleje wojny i groźba rychłego pokoju domagają się jak najrychlejszego organizowania naszego życia państwowego, w pierwszym zaś rzędzie armii polskiej. I dlatego Radę Stanu uznać musimy za prowizoryczny Rząd Narodowy, zapewnić jej odpowiednio szeroki zakres władzy, a w społeczeństwie zyskać dla niej posłuch bezwzględny. Najpilniejszych spraw organizacji Państwowości Polskiej nie wolno nam — pod groźbą zaprzeczenia, w razie np. rychłego pokoju, sprawy narodowej — odkładać aż do czasu zebrania się Sejmu polskiego. Rozwiązanie i uregulowanie tych spraw najpilniejszych przynieść winny już najbliższe tygodnie i miesiące. Wspólna polska deklaracja lubelskiej Rady miejskiej — anemiczny plód kompromisu żywiółów szczerze aktywistycznych z czynnikami politycznymi w różnym stopniu niewłaściwie sprawę Państwowości Polskiej traktującymi — tego wszystkiego nie uwzględniła, a przez to nie spełniła tego co spełnić mogła i spełnić była powinna: nie postawiła przed oczyma lubelskiego ogółu wyraźnego, jasnego programu, politycznego działania w sytuacji dzisiejszej.

R dni żydowski zgłosili akces do wspólnej polskiej deklaracji. Kto na kwestję żydowską patrzy nie przez okulary asymilatorskich czy jakichkolwiek innych złudzeń, lecz przez pryzmat rzeczywistego stanu stosunków polsko żydowskich tego to dyplomatyczne oświadczenie Żydów lubelskich nie zwiedzie, ani nie przesłoni mu ono grozy niebezpieczeństwa żydowskiego ani faktu wrolego — mimo takich oświadczeń — stosunku mas żydowskich względem najświętszych interesów narodu polskiego.

Deklaracja P. P. S-nej słusznie podkreśla, iż „tylko na gruzach caratu wolność ludu polskiego zakwitnąć może”. Ciwałbną jest decyzja radnych P. P. S-nej iż „zdążać będą do zupełnego zwycięstwa i utrwalenia podwalin niepodległego, demokratycznego Państwa Polskiego, bez względu na najcięższe ofiary”. Natomiast do materialnych, a szkodliwych błamuctw politycznych zaliczyć trzeba domaganie się w obecnych warunkach czteroprymiotnikowego głosowania podczas wyborów do Sejmu. W stosunku do Rady Stanu deklaracja P. P. S-nej zajmuje stanowisko podobne do stanowiska wspólnej deklaracji polskiej, co rzuca charakterystyczne światło na stosunek tej partji względem najważniejszych zagadnień chwili obecnej. Również na karb specyficznego, a nader szkodliwego traktowania przez tę grupę pewnych spraw położyć należy wysunięcie przez jej deklarację zamiast postulatów armji narodowej mętnego hasła „utworzenia siły zbrojnej, opartej na powszechnem uzbrojeniu ludu”. Na czele tej „siły zbrojnej” P. P. S. — oddawna cierpiąca na manję uzurpowania sobie prawa decydowania o tym, kto ma stać na czele czynów zbrojnych narodu — chce widzieć Józefa Piłsudskiego.

Wreszcie zwrócić należy uwagę na posługiwanie się przez P. P. S. w deklaracji politycznej, która wszak powinna być poważną enuncjacją polityczną, tak tanimi efektami, jak twierdzenie iż „od chwili upadku ostatniego powstania P. P. S. była przez długie lata jedyną organizacją polityczną, która ani na chwilę nie zaprzestała walki z caratem rosyjskim o

niepodległość Polski”. To jest operowanie — delikatnie rzecz określając — nieścisłościami historycznymi.

Fr. Głowiński.

P. O. W. ...

I.

Niby trójkąt — pisze „Gazeta Polska” — magicz y z pentagramu wolnomularzy wylaniają się te trzy litery z wirów pracy niepodległościowej Królestwa, będąc do dzisiaj jeszcze dla bardzo wielu interesujących się i znających nawet głębie takowego, czemś zawrotnie tajemniczym, niejasnym, — czemś, co, jak wszystko niejasne i niezbadane, napawa pewną obawą „strachem... i tej właśnie niejasności i tajemniczości, mogącej oddawać nieraz faktycznie poważne usługi, nadużywała i nadużywa od dłuższego czasu pewna grupa ludzi, starając się w łatwo zrozumianym interesie swoim o możliwie jak najdłuższe utrzymanie tejże zasłony. Kwestja P. O. W. — to dla śledzącego uważnie niepodległościowy ruch Królestwa kwestja bardzo ważna, do obratu której grupuje się cały szereg ciekawych spraw i wydarzeń, którą faktycznie tylko wielką przeto niewola Królestwa i przyzwyczajeniem do kiedyś koniecznej konspiracji wytłumaczyć sobie możemy. Stanowie też ona będzie kiedyś bardzo ciekawy temat dla historyków naszej epoki.

Znając sprawę P. O. W. stosunkowo dobrze, stykając się ze sprawami i kwestjami grupującymi się dookoła mitycznych trzech liter, nie zabierałmy w niej jednak głosu na łamach prasy legalnej, uważając, że całkiem słusznie moglibyśmy ściągnąć na siebie ze strony bezpośrednio interesowanej zrzut „denuncjacji” lub czegoś podobnego, — a wiemy, że takowa, o ile chodzi o zwalczenie czego w środkach i wyrażeniach, w myśli starych przebiegaczy nie lubi. Dzisiaj sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Warszawski organ Polskiej Organizacji Wojskowej: „Rząd i Wojsko” a za nim krakowski organ C. K. N. „Naprzód” (№ 352) drukuje artykuł p. t. „Polska Organizacja Wojskowa”, w których — rozumie się nie odkrywając zasłony tajemniczości — przedstawia istotę P. O. W., ale w taki sposób, że czytelnik po przeczytaniu przytłoczony i olśniony wprost jest ogromem i wielkością przebywającej dotychczas w tajemniczych cieniach organizacji. Z ciemności wylania się przed nim kolos, do którego napróchnośmy szukali odpowiednika w historii, — organizacja karna, potężna, posiadająca wszędzie swych ludzi i wpływy, — przeogromna machina gotowa na rozkazy kogoś niewidzianego... Niknie — w proch rozsypuje się znaczenie pracy ugrupowań niepodległościowych

BRAT ALBERT.

(Ś. p. O. Adam hr. Chmielowski).

I.

Dzieła utworzone sztuką zimnej dyplomacji lub skombinowane rozumem ośnią na razie, zadziwiają; ale zgryzie je żab czasu i rozpadną się jak się rozpadły wspaniałe gmachy starożytności.

Nieznają zaś dzieła, które serce lub miłość podyktowały: wypłynęły one z tajemniczych i nieśmiertelnych głębi serca i płyną po przez wieki całe, a ludzie piją z tej serdecznej krynicy zdrowie lub ochłodę w upalnym ich życiu; często ręka zła lub nieumiejętna zamąci te czyste wody, ale płyną one dalej, a męty opadną.

Tak się rzecz ma i z ideałem Franciszkańskim; wieki już całe minęły, jak „Biedaczyna z Assyżu” ukochał ludzi miłością seraficzną i całe swe serce im oddał, własnym życiem przypominał światu urzeczywistnienie zasad Ewangelicznych, ukochał, chyba jak nikt z ludzi, ubóstwo i ubogich, wołał w „kwestji społecznej” wielkim głosem do możnych i bogatych, aby dali część dóbr wydziedziczonym, głosił pokój i miłość, a śpiewając niezrównaną „Pieśń Słoneczną” ukazywał w sobie cudowną pogodę ducha; podtrzymał wreszcie chwytający się Kościół i wywarł potężny wpływ na cywilizację, literaturę i sztukę.

Wszystko to wziął od Chrystusa, do którego życiem najbardziej się zbliżył po Apostołach, i zamknął w trzech swych regułach, jakby testamentach: Klarysek, Braci Mniej-

szych i Trzeciego Zakonu, — jakby w trzech źródłach, które wytrysnęły z Jego wielkiego serca i popłynęły przez świat, przez wieki krynicami złotymi, a z których miliony istnień ludzkich czerpało i czerpie pokrzepienie i rozwiązanie swych pragnień nieokreślonych.

W końcu ubiegłego wieku beznadziejnych i groźnych walk na tle ekonomicznym wyczerpany duchowo świat zateknął za czemś świeżem i czystem, — i przypomniał sobie Św. Franciszka z Assyżu.

Protestant Subatier, dobywając bogate źródła historyczne, Nim się zachwyca, ale przerabia Go na swój ład protestancki, za nim w niewielkiej pracy poszedł nasz Porebowicz. Joergensen z całym umiłowaniem i gruntowną wiedzą przedmiotowi w ujmującej formie daje ludziom żywo Jęgo, a w swoich „Pèlerinages Fran-

ciscains” otula czarem swej Franciszkańskiej poezji ukochaną Umbrę aż do góry Alvernji. O. Stateczny pisze po polsku dzieła źródłowe, a „Kwiatki” Św. Franciszka w tłumaczeniu Wyzewy i spolszczone przez Staffa spotyka się już w salonikach na stołach i w bibliotekach wybrednych.

Jednym słowem tworzy się ożywiony ruch Franciszkański, który bogactwem i świeżością duszy owego „Biedaczyny” oświeca i zdumiewa oczy przywykłe do błagi frazesów i fałszu hasel i konwenansów romańskich.

Wielkie duchy zrozumiały wielkość ideałów Św. Franciszka, toteż papież Leon XII, wielki zwolennik Świętego, upraszcza do ducha czasu regułę III go Zakonu i gorąco zachęca do niej świat katolicki, M. Z.

politycznych Królestwa, z P. O. W. nie mających do czynienia, praca Legionów i tychże instytucji jest bardzo małej wartości... a organizacje militarne Galicji z epoki przedwojennej w porównaniu z P. O. W. wyglądają wprost miniaturowo... Wogóle, o ile chodzi o pracę niepodległościową w Królestwie, jest tylko jedna wszechwładna P. O. W., która w tym kierunku pracowała, robi i pracować jest w stanie... Ta to potężna organizacja trzyma w swoich rękach nici wszelkiej pracy niepodległościowej i stosunków, które może dać do dyspozycji komuś lub nie dać,—stosownie do swej woli i humoru...

W epoce, gdy tworzy się Rada Stanu—gdy tworzy się Rząd Polski, a wielu ludziom chciałoby się rządzić tworzącym się państwem,—postawienie tego rodzaju kwestji jest aż nadto przejrzyste. Bolesnem tylko jest, że w tak ważnej chwili, gdy się rozstygają losy naszego narodu, tego rodzaju postawienie kwestji istnieje i to przez ludzi, którzy mają pretensje uchodzić za najskrajniejszych patriotów polskich. „Jest tylko jedno P. O. W.”. Niema Polski, niema rządu, niema armji bez P. O. W. — zdawałoby się niewiadomemu czytelnikowi i tak by chciała pewna grupa ludzi, żeby jak najwięcej wierzyło, sądziło i wiarę tę jak najdalej szerzyło.

Niestety czasy karbonaryszów bezpowrotnie minęły, a dzisiaj co raz więcej jest ludzi, których mirażę choćby najbardziej fantastyczne nie zadawalniają,—żądną faktów, dowodów i czynów... Wiedzą, iż nadto dobrze do czego prowadzą mirażę... Mirażę wielkiej rewolucji francuskiej twarde wspomnienie tkwią w mózgach wszystkich. Wiedzą iż nadto dobrze, że mirażę prowadzą bardzo często do urzeczywistnienia ukrywającej się pod niemi władzy grupy, przepełnionej żądzą takowej i za jedyny cel sobie ją stawiająca. Toteż żądają prawdy i jakżeż inaczej ta prawda wygląda w porównaniu z tem, co pisze „Rząd i Wojsko”, a za nią chcący uchodzić za jedyną twardzie i ostoję nieomylności „Naprzód”.

Przypatrzmy się bliżej P. O. W. P. O. W. powstało w czasie, gdy konspiracja była rzeczą konieczną, to znaczy w pierwszych dniach wojny i utworzyła zjednoczenie dwóch istniejących już dawniej tajnych organizacji strzeleckich. Równocześnie z przekroczeniem granicy przez Piłsudskiego P. O. W. oddaje się pod rozkaz tegoż, który do dzisiaj de facto jest teje organizacyi naczelnikiem, co nie przeszkadza, że nieraz jak najfałszywsze o pracy i stanie organizacyi ma raporty, a co dalej idzie, pojęcie. W chwili, gdy Legiony prowadziły walkę na zajętych jeszcze przez Moskali terenach. P. O. W., chociaż nieliczna, mając jednak w wszystkich ważniejszych miejscach swoje oddziały, oddawała faktycznie Legionom bardzo poważne usługi, natury wywiadowczej szczególnie. Z chwilą jednak, gdy Moskale wynieśli się daleko za rubież Królestwa, dla wszystkich było jasnem, że P. O. W. jako taka wypełnia swoje zadanie i nie pozostaje jej nic innego, jak w myśli Ideologii wojskowo-niepodległościowej, jaką P. O. W. wyznawała, gremialne wstąpienie w szeregi, dla Niepodległości krew swą już bogato przelewające.

Gdyby się tak stało, P. O. W. należałaby się skromna, lecz chlubna karta w historii obecnych zmagani o wolność. Tak też myślała znaczna, prawdziwie ideowa część członków P. O. W., tak też myślała chwilowo Naczelną Komendą P. O. W., wydając rozkaz mobilizacyjny, który natychmiast jednak odwołuje. Pomimo jednak odwołania, znaczna większość członków P. O. W., — i to podkreślamy — uważając dalszą pracę konspiracyjną na tyłach, gdy bracia w legalnej organizacyi krew przelewają, za rzecz zupełnie nieodpo-

wiednią, idzie w pole. Pozostają ludzie, którzy z tych i owych powodów nie mogą, a po większej części nie chcą iść w pole. Z tych to ludzi tworzy komenda P. O. W. nową organizację, która treścią swej pracy zasadnicze różni się od dawnej.

Gdy dawniej interesy wolności Narodu stawiało się na celu i przygotowanie do tychże, dzisiaj stawia się interesy pewnej grupy, pracę wojskową spycha się na plan drugi. Zamiast walki z istniejącą, tak szeroko rozgąłęzioną w kraju biernością, rozpoczyna się praca nad wywyższeniem czynów jednej brygady, a oziębieniem uczuć dla innych, gdyż te same nie chcą w żaden sposób popierać interesów jednej partji i grupy, dobro Narodu — wolność stawiając sobie na celu.

Ze świata.

Rosja jest przygotowana na oddanie Besarabji. Oficjalne rosyjskie pismo wojskowe „Ruskij Inwalid” zwraca uwagę, że Besarabji grozi obecnie niebezpieczeństwo, pociesza jednak swych czytelników, że jest to niebezpieczeństwo... przejściowe.

Chwilowa strata niektórych terytorjów niczego nie dowodzi. „Besarabja pomimo wszystko pozostanie jak dawniej, przy Rosji, pisze „Ruskij Inwalid”.

Pismo rosyjskie przewiduje więc odebranie terytorjum, którego Rosja jeszcze nawet nie straciła. Doprawy przezorność to rzadka i przenikliwość godna uwielbienia.

Dziwi tylko, że Rosja, która tak świetnie przewiduje, co odzyska, nigdy nie może przewidzieć i zapobiedz temu, aby zagrożonego terytorjum nie utracić.

Nowy biskup polski. Ostatni zeszyt „Acta Sancte Sedis” z r. donosi, że dnia 21 października r. z. ks. prałat Michał Godlewski, kapłan archidiecezji warszawskiej, profesor dotychczasowy Akademji Duchownej w Petersburgu został mianowany biskupem sufraganem diecezji łucko-żytomierskiej.

Jak donosi „Polak-Katolik”, nowy biskup J. E. Michał Goolewski mieszkać nadal będzie w Petersburgu i tymczasowo katedry profesorskiej przy Akademji nie opuści.

Rosyjscy zydzi w angielskim wojsku. Jak donosi „D. New.” wygotowano już przepisy co do pociągnięcia Żydów rosyjskich do służby w wojsku angielskiem. Plan obejmuje tylko tych poddanych rosyjskich, którzy od lat pięciu mieszkają w Anglii. Po trzech miesięcznej służbie pod chorągiewkami mają być naturalizowani. Specjalne trybunały mają rozsądzać, kto ma być zwolniony od tej służby. Od wyroków tych niema odwołania. W kołach żydowskich jak donosi „Manchester Guardian”, panuje wielkie niezadowolenie, że takiej apelacji nie przyznano powoływany pod broń. Komitet, który reprezentuje grupy rosyjsko-żydowskie w Londynie jak również przydzium partji socjalno-demokratycznej żydowskiej wniosły protest przeciw tym postanowieniom.

Z całej Polski.

Stronnictwo pracy narodowej i reform. Tak ma się nazywać nowa partja polityczna, utworzona z Grupy Pracy narodowej i Związku Narodowo-Radykalnego. Organem tego stronnictwa, jak donosi „Naprzód” będzie „Kurjer Polski”.

Zebrań wyborcze w Lidze państwowości polskiej. W sobotę odbyło się w Warszawie zebranie wyborcze członków warszawskiego okręgu Ligi państwowości polskiej. Do zarządu wybrani zostali Po.: Edward Grabowski, Iza Moszczeńska, Jan

Rzymowski, Edward Stajowski, dr. Jan Szmurło, dr. Stanisław Tarczyński, Józef Wassercug, Włodzimierz Wiśkowski, dr. Ludwik Zieliński, Jadwiga Zielińska.

Z sfer dobrze poinformowanych komunikują, że wiadomość, podana w pismach o tem, jakoby Rada Główna Opiekuńcza, wobec bliskiego terminu utworzenia R. dy Stanu, wstrzymała załatwienie ważniejszych spraw ogólnokrajowych, nie odpowiada rzeczywistości. Również conajmniej przedwczesną i pozbawioną wszelkiej podstawy jest pogłoska, jakoby R. G. O. ograniczyła swą działalność do akcji dobroczynnej i szacowania strat wojennych.

Polskie marki. Z Warszawy donoszą: Krajowa kasa pożyczkowa, przystępując do przedwstępnych swych czynności przed rozpoczęciem operacji, projektowanem na koniec marca rozpoczęła druk asygnat polskich. Mają one mieć napis: „Bilet polskiej krajowej kasy pożyczkowej”, herb państwa polskiego i cyfrę, oznaczającą wartość biletu.

„Kurjer Polski”. P. Böhden Straszewicz ustąpił swój i swojej rodziny udział w „Kurjerze Polskim” dotychczasowemu swemu współnikom pp.: Stefanowi Krzywoszewskiemu i Wacławowi Podwińskiemu.

Z ziemi Lubelskiej i Siedleckiej.

Koleje. Od dn. 10 stycznia pociąg osobowy pomiędzy Lubartowem i Łukowem dla połączenia z austriackim pociągiem z Lublina odchodzić będzie o pół godziny wcześniej: z Lubartowa o 4 27 p. p., z Parczewa o g 5 m. 11 p. p., z Miłanowa o 5 25 p. p., z Bezwoli o 5 40 p. p. z Będzina o 5 26 p. p. i do Łukowa przychodzić będzie o g. 6 27 p. p.

Ze sceny i estrady.

Teatr Wielki.

Dziś wesola i dowcipna opereta „Baron Kimmel” w głównych rolach z paniami Trojanowską, Milewską oraz pp. Winiaszkiewiczem (tytułowa rola) Winklerem, Worchem, Konarskim, Zbierzyńskim; operetę urozmaicają kuplety i tańce w akcie 3 im.

Piątek zapowiada wznowienie pięknej i melodyjnej operety Reinherda „Słodka dziewczyna” w tytułowej roli z panią Godlewską.

Sobota po południu po cenach znizonych głośna sztuka „10 ciu z Pawiaka” oraz jednoaktowy obrazek dramatyczny w Gabrieli Zapolskiej „W Dąbrowie Górniczej” — wieczorem głośna sztuka Alfonsa Daudeta „Safa” z występem pani Marii Federowicz.

Niedziela po południu po cenach znizonych niezwykle interesujące przedstawienie „Wieczór trzech królów” obrazek dramatyczny na tle powstania 1831 r. oraz komedia Zygmunta Przybylskiego „Dwór we Włokowicach”.

Z dniem dzisiejszym kasa teatralna rozpoczyna sprzedaż biletów na wszystkie wymienione powyżej przedstawienia.

Kronika.

+ Staraniem sekcji L. K. pomocy Legionistom na linii odbędzie się w dn. 14 i w sali „Oazy” o godz. 12 ejwpoł. poranek muzyczny udziałem wybitnych sił artystycznych, co przy zwykłych cenach kinematograficznych zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność.

+ Teatr „Mirage” w Lublinie. Sprzedaż biletów w cuklarni Semadeniego na dzisiejszy i jutrzejszy gościnne występy w sali Resursy Ku pieckiej wielce cenionego w Warsza-

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę s. p.

Juljanowi Apolinaremu

CIOKOWI

a w szczególności ks. F. Tylusowi i p. Morytowski składa serdeczne Bóg Zapłać
Zona i Rodzina.

wie Teatru „Mirage” z udziałem wybitnych sił artystycznych Warszawy idzie bardzo żwawo. Wysoce artystyczny poziom programu oraz osób doskonałych w swym rodzaju wykonawczyń i wykonawców, wzbudziły zainteresowanie naszej publiczności, której rzadko zdarza się sposobność wysłuchania pełnego smaku kabaretu.

Trzecie posiedzenie Rady miejskiej.

Wczoraj o godzinie 7 i pół wieczorem dzwonek obwiescił rozpoczęcie obrad w Radzie miejskiej. Miejsca w prezydium zajęli: prezydent Bajkowski i wice prezydenci: Kujawski i Turczynowicz. Miejsce sekretarzy zajęli sekretarze Rady dr. Borsukiewicz i p. Świerczewski. W loży władz rządowych zajął miejsce maj. Burzmiński.

Po odebraniu przyrzeczenia radzieckiego od radnych: Arłtewicza, Mączewskiego, Szönelcha i Uziębły prezydent Bajkowski otworzył posiedzenie. Prezydent proponuje zmianę porządku dziennego i stwierdza, że zgłoszono dwie interpelacje radnych: dr. Cynerga i dr. Dobruckiego. Następnie sekretarz Świerczewski odczytał protokół poprzedniego zebrania Rady; protokół przyjęto bez zmiany.

Następnie odczytano adres miasta Sandomierza do lubelskiej Rady miejskiej b z niacy następująco:

Do Zarządu m. Lublina.

Sandomierz, 3 grudnia.

Z okazji nadania naszym miastom samorządu i ukonstytuowanie się Rady i zarządu miasta Lublina magistrat m. Sandomierza przesyła W. Panom serdeczne pozdrowienia z życzeniem powodzenia na tej naszej społeczno naradowej placówce.

Z poważaniem. Burmistrz m. Sandomierza. S. Więckowski.

Odpowiedź Lublina brzmi:

Do magistratu miasta Sandomierza.

Rada i Zarząd miasta Lublina za życzenia i pozdrowienia z okazji ukonstytuowania się dziękuję i wyraża pewność, że wszyscy wyteżymy siły we wspólnej pracy ku dźwignięciu z upadku miast naszych dla dobra Państwa Polskiego.

Prezydent Bajkowski.

Z kolei sekretarz Rady Borsukiewicz odczytał komunikat Wydziału Żywnościowego, donoszący, iż jest sprawą nagłą wydelegowanie członków Magistratu, których zadaniem będzie prowadzenie Wydziału Żywnościowego, gdyż wszelka zwłoka odbić się może fatalnie na apro wizacji miasta.

Następnie sekretarz rady Borsukiewicz odczytał zawinodnienie C. i K. Komendy w sprawie utworzenia przy C. i K. Komendzie oraz przy Jenerał Gubernatorstwie Wydziałów prowizacyjnych, do których Rada Miejska ma delegować po 1 członku jako zastępców konsumentów. Wydział prowizacyjny przy C. i K. Komendzie podejmie swe czynności najpóźniej 20 b. m.

W dalszym ciągu sekretarz Rady Borsukiewicz odczytał list Głównej Komisji Szacunkowej dla rejestracji strat poniesionych na skutek wojny, w którym to liście Komisja uprasza Magistrat o wyznaczenie delegata na miejsce p. Gustawa Scholtza, który rzekł się godności delegata.

Po wysłuchaniu tych komunikatów i wyjaśnieniu przez prezydenta, iż w odpowiednich punktach porządku dziennego sprawy wzmiankowane będą poruszone przystąpiono do wyboru 8 rajców.

W sprawie wyborów zgłoszone zostały poniżej zamieszczone oświadczenie.

Oświadczenie radnych lewicy:

„My 4 ch radnych m. Lublina oświadczamy niniejszym, iż w wyborach na rajców miejskich udziału przyjmować nie będziemy ze względu na to, iż, stanowiąc znakomitą mniejszość w Radzie miejskiej na wynik tych wyborów żadnego samodzielnego wpływu wywrzeć nie będziemy mogli, przyjąć zaś pośrednio nawet przez udział w wyborach odpowiedzialności za przyszłą działalność władz miejskich w takich warunkach z punktu widzenia interesów klasy robotniczej — przedstawicielami której jesteśmy, nie uważamy za możliwe.

K. Janczowski, K. Choma, M. Izdebski, St. Nowaczyński.

Oświadczenie radnych żydów: Wydzieleni wbrew swej woli w osobną grupę w przenośnym lokalnym znaczeniu tego słowa, tendencyjnie przez większość pomijani zarówno przy wyborach sekretariatu, jak i ustaleniu kandydatów na rajców, radni żydzi, jako wybrani przez niemal połowę ludności miejskiej, a stanowiący poważny odłam Rady, pozbawieni są w ten sposób wszelkiego wpływu na ukonstytuowanie zarządu miejskiego, składając przeto z siebie moralną odpowiedzialność za przyszłe czynności poszczególnych wydziałów Magistratu, niżej podpisani radni zmuszeni są wstrzymać się od udziału w wyborach rajców.

Po odczytaniu tych oświadczeń na wniosek radnego Radzkiego ogłoszona została przerwa w celu porozumienia się co do kandydatur.

Po przerwie przystąpiono do składania kartek.

Przy pierwszym głosowaniu wybrano większością głosów na rajców: p. Antoniego H-raina (32 gł.), Stanisława Janiszewskiego (31 gł.), i

Wacława Moritza (29 gł.).

Przy drugim głosowaniu wybrano: Czesława Szczepańskiego (29 gł.) Przy trzecim głosowaniu większością głosów wybrani zostali:

Puchniarski Jan (27 gł.), Uziębło Stefan (26 gł.), dr. Brzeziński Adam (21 gł.), dr. Biernacki Młczyśław (20 gł.)

Następnie prezydium zgłosiło wniosek nagły tej treści: Rada wybiera komisję z 7 mł osób, któraby łącznie z dwoma członkami zarządu miejskiego zapoznała się z działalnością Wydziału Żywnościowego oraz zbadała przekazywane remanenty i przedstawiła Radzie wnioski w sprawie przyjęcia prac i pozostałych remanentów.

Po uchwaleniu tego wniosku przystąpiono do głosowania i wybrano do komisji: pp. Chomę 53 gł., Schenka 52 gł., Monoszewskiego 51 gł., Klipmana 49 gł., Chrzczanowskiego 34 gł., Rotbauma 31 gł. i Radzkiego 30 gł. Na wniosek radnego Sekutowicza uchwalono przekazać prezydium i rajcom wybór delegatów do

Wydziału aprowizacyjnego przy Generalnym Gubernatorstwie C. i K. Komendzie obwodowej oraz do Komisji Szacunkowej dla rejestracji strat.

Pod koniec posiedzenia odczytali interpelacje: a) radny dr. Cynberg w sprawie karygodnego zachowania się milicji przy wymuszaniu bicielem zebrań od aresztowanych, b) radny dr. Dobrucki w sprawie wznoszenia wśródmleściu budowli drewnianych.

Na obie te interpelacje prezydium udzieliło wyjaśnień na następnym zebraniu Rady.

Kupuje

medale pamiątkowe,

upamiętniające fakty i daty związane z historią Polski, medale wybitnych osób i t. d. Oferty z opisem składać w „Ziemi Lubelskiej” 1838

NAJTANIEJ



DOM HANDLOWY

APOLINARI SCHMALHOFER

W LUBLINIE,

ulica Początkowska Nr. 2, róg Krak.-Przedm.

nad Cukiernią I-sze piętro.

CHUSTKI

SUKNA i KORTY

NA UBRANIA MĘSKIE
SPORTOWE i ZWYKŁE.

WEŁNY JEDWABIE

NA SUKNIE, BLUZKI,
KOSTJUMY PALTA i t. p.

Barchany, Cajgi,
Płótna, Adryany

i w. w. innych.

PLEDY

NEO-FOSFATYNA

wyrobu apteki



L. KLIMPLA i S-ki

Doskonały pokarm lekko strawny dla każdego wieku.

NEO-FOSFATYNĘ

stosuje się:

dla niemowląt, odżywianych naturalnie i sztucznie, dla osób karmiących; dla dzieci zwłaszcza w okresie rozwijania i ząbkowania, dla osłabionych i rekonwalescentów. 1793

Żądać tylko z sowa.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Biedna kobieta poszukuje jakiegokolwiek wadz zajęcia. Adres Szpitalna 13 Unitowska 42

Dom handlowo rolniczy H. Nowakowski ul. Namiesnikowska № 13 sprzedaje węgiel orzech rafowany loco skład po K. 1,20 za pud i z dostawą po 1,30 pud. 54

Handlowiec leśny poszukuje posady w leśnictwie, do eksploatacji lasu, leśniczego, lub zawiadowcy tartaku Zgłoszenia do „Ziemi Lubelskiej” (dla leśnika). 20

Mleko w większej ilości potrzebne Gubernatorska 1, zakład kefirowy. Pośrednictwo wykluczone. 58

Przyjmuję wagi do reparacji i stemplowania B, Szloss Lublin ul. Bernadyńska 17. 24

Pokój umeblowany do wynajęcia Sądowa 8 m. 3. 57

Pianina lub fisharmonji poszukuje się do wypożyczenia za miesięczną kwotę K. 30. Odpowiedź do administracji „Ziemi” pod adresem S. 14. 42

Zgubiono portmonetkę z monogramem J. K. wraz z przepustką wydaną przez Kom Obw w Puławach na imie Jadwigi Krawczyńskiej. Łaskawy znalazca odda do administracji „Ziemi”. 56

Zgubiono w Teatrze przy kasie portfel z pieniędzmi legitymacją przepustką ksiąteczką i biletami loteryjnymi № 40089 i 98,306 Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrócenie sobie pieniędzy a o zwrócenie portfela z dokumentami i złożenie w Adm. „Ziemi” 49

Zgubiono legitymację Wydziału Żywnościowego wydaną na imię Berka Cymetr za № 289 z ulicy Lubartowskiej № 24. 63

Zgubiono legitymację osobistą wydaną na imię Moszka Szpiro przez magistrat miejscowy. 60

Specjalne przesyłki frachtowe do — i z Polski.

Expozytura w Szczakowej Agentury we wszystkich stacjach granicznych Królestwa Polskiego.

ROS. J. LEINKAUF

o. k. Narodowy spedytor.

Generala: WIEDEŃ I, Helfferdorferstrasse 9.

FILJE:

Berlin św 52 Athenowerstrasse 8,

Buchę, Schweizer Grenze Ala,

Czerniowce, Kraków, Lwów,

Pontafel, Paryż.

Przyjmowanie wszelkiego rodzaju międzynarodowych przesyłek koleją i okrętami.

Informacji udziela się chętnie.



„Orient“ Perły!

Nowy wynalazek! Skończona imit. prawdziwych pereł! „Orient“ perły mają równą wagę! Nie kruszą się! Są twarde! Nie niszczą się, nawet po latach! Mają połysk, formę, kolor, jak perły! Zastępują całkowicie prawdziwe perły! Najlepszy znawca bez lupy nie rozpozna od prawdziwych. Cena: 1 sznurek „Orient“ pereł, wraz z modną sponką, jakoś I 35 K. jakoś II 25 K. Koleczki w prawdz. oprawie, urzędownie cechowane, po 25 i 20 K. śrubki po 20 i 15 K. z jakości I pereł. Podane ceny są dla reklamy. Wysyłka też za zaliczką. Wymiana każdego czasu dozwolona.

Prospekty gratis!

„Orient“ Parlen Engross,
Wiedeń, II., Praterstrasse 50,
Tür 6. 30



DRUKARNIA

„ZIEMI LUBELSKIEJ”

LUBLIN, GUBERNATORSKA № 8.

Popierajmy przemysł
i handel polski.